Wydanie wieczorne.
Nr. 398. Piątek 4 grudnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 50 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Podstęp Hindenburga.
Rennenkampf idzie w odstawkę. — Walki pod Łodzią.

Wojna z Rosyą.

Cesarz niemiecki w okolicy Częstochowy.

Berlin, 4 grudnia.

Biuro Wolffa. Wielka główna kwatera donosi dnia 3 grudnia:

Cesarz zwiedził wczoraj części austro-węgierskich i niemieckich wojsk walczących w okolicy Częstochowy.

Naczelne kierownictwo armii.

Rennenkampf idzie w odstawkę!

Londyn, 4 grudnia.

„Morning Post“ donosi z Petersburga:

Generał Rennenkampf został usunięty ze stanowiska komendanta, ponieważ podczas ruchów koncentracyjnych, przedsięwziętych celem osaczenia Niemców, zajął o dwa dni za późno wyznaczone dla niego stanowisko.

(Tak więc „najzdolniejszy“ rosyjski generał, którego sławę szeroko starały się rozpowszechniać rosyjskie dzienniki, w końcu został ze skandalem usunięty. Zapewne na duch wojska nie wpłynie to dodatnio).

Na Kaukazie.

Konstantynopol, 4 grudnia.

Komunikat głównej kwatery powiada:

Wojska tureckie w strefie rzeki Czoroch osiągnęły wielki sukces. Szczegóły będą później podane.

Sytuacya wojenna w Królestwie.

Wszystkie inne walki z Rosyanami — oprócz walk **pod Łodzią** — np. pod Limanową, w Karpatach, pod Krakowem, w Prusiech wschodnich, usunęły się na dalszy plan. Jedno zajmuje dziś świat cały — jak się skończą potężne boje pod Łodzią, od których wyniku zależą w konsekwencyi operacye pod Krakowem, w Galicyi zachodniej, a nawet we Flandryi i Francyi.

Na razie, jak się zdaje, można skonstatować, że przedsięwzięta z wielkim nakładem energii ofenzywa na wschodnią granicę Prus, została złamana i Rosyanie dalej w tym kierunku ruszyć nie mogą. Walka na razie jest przeważnie stojąca i dalsze większe akcye są w przygotowaniu. Narada we Wrocławiu, o której doniosły poranne depesze (przy udziale cesarza niemieckiego, arcyksięcia Fryderyka, Hötzendorfa itd.) pokazuje, że dalsze operacye są w toku.

Dwie okoliczności — pisze militarny współpracownik „Zeit“ — są charakterystyczne dla obecnych operacyj przeciwko Rosyanom: wielkie przestrzenie i liczebna przewaga Rosyan.

Wobec odwrotu strategicznego z pod Iwangrodu i nowego ugrupowania sprzymierzonych, Rosyanie oddalili się — nie bacząc na niedostateczną komunikacyę — na odległość przeszło 200 klm. od swej podstawy, co oczywiście musi w sposób ujemny wpływać na ich operacye. Musimy wziąść pod uwagę, że miejscowości, gdzie odbywają się operacye wojenne, są spustoszone; brak prowiantów, których — wobec mrozów — armia potrzebuje więcej, niż zwykle, musi dotkliwie dawać się odczuwać rosyjskiej armii, wywołując ten słaby stan moralny, którego konsekwencyą jest zabranie do niewoli 80 tysięcy zdrowych żołnierzy rosyjskich.

Co zaś się tyczy drugiej cechy charakterystycznej — wielkiej przewagi rosyjskiej, to nie pozostaje nic innego, jak stopniowo moralnie niszczyć rosyjskie wojsko, dręczyć je ciągłemi zmianami defenzywy i ofenzywy, obijać je o fortece i w końcu — zdemoralizowane — zabierać je do niewoli, jak to zresztą się już dzieje. Co zaś się tyczy owej zmiany defenzywy i ofenzywy, to wspomniany fachowiec z „Zeit“ powiada, że obecnie Rosyanie są w położeniu przymusowej defenzywy i ażeby nabrać powietrza, muszą taktycznie wystąpić z ofenzywą. Wobec tego właśnie Niemcom nastręcza się sposobność do zadania Rosyanom atakującym bez przykrycia wielkich strat, a następnie Niemcy będą mogli znowu zabrać się do ofenzywy, gdy Rosyanie będą znużeni i zdemoralizowani.

O sytuacyi obecnej ciekawe rzeczy opowiada Roda Roda w „Neue Freie Presse“. Przytacza on następujący fortel Hindenburga. Niedawno Hindenburg z Górnego Śląska usunął demonstracyjnie wszystkich młodych mężczyzn, zdolnych do noszenia broni. Wobec tego Rosyanie wyobrazili sobie, że cały ten kraj będzie przez niemieckie wojska opuszczony. Wobec tego skierowali się na G. Śląsk. Siły austryackie i niemieckie utrzymywały Rosyan w tym samym kierunku i zmuszały do wyprowadzania wciąż nowych i nowych rezerw. W końcu Rosyanie tak się zaangażowali w kierunku na Śląsk, że nie są w stanie myśleć o innych poważnych operacyach, np. w Prusiech wschodnich lub Galicyi zachodniej.

Obie armie stoją naprzeciwko siebie w rowach. Na razie Niemcy nie atakują. Ten stan rzeczy Rosyan denerwuje. Gdy w końcu decydują się tu lub tam na atak lokalny, ich ofenzywa łamie się wkrótce pod morderczym ogniem niemieckim.

Roda Roda opowiada jeszcze o takim kawale. W niektórych miejscach obie linie wrogie znajdują się bardzo blisko względem siebie, na odległości kilkuset kroków. Niemcy rzucają w przestrzeń pomiędzy rowami bochenki chleba. Rosyanie pono wyskakują z rowów i poddają się, by tylko dorwać się do tego chleba.

Przed wielkiemi bitwami na zachodzie.

Budapeszt, 4 grudnia.

Jak donoszą do „Pester Lloyd“ przez Sztokholm z Paryża, francuscy oficerowie twierdzą, że **francuska ofenzywa** jest w przygotowaniu i być może już się rozpoczęła.

Administracya wojskowa poluje we wszystkich gałęziach administracyi cywilnej na młode siły; wszystkich młodych z biur się usuwa i posyła na front. Powszechnie sądzą, że nadeszła chwila **decydującej** inicyatywy.

Bój nad kanałem Sueskim.

Konstantynopol, 4 grudnia.

Komunikat głównej kwatery przeczy kategorycznie wiadomościom rosyjskim, jakoby Turcy ponieśli wielkie straty, i stwierdza z naciskiem, że półwysep Synaj znajduje się w ręku tureckim.

Pobicie powstańców marokkańskich.

Lyon, 4 grudnia.

„Le Nouvelliste“ donosi z Tangeru: 27 listopada wojska francuskie w pobliżu Tazy zaatakowały powstańców marokkańskich i pobiły ich. Szczepy marokkańskie, zostawiając znaczny łup, szereg zabitych i rannych, uciekły w góry. Wojska francuskie miały 20 zabitych i 25 rannych.

Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

Plany Serbii.

Kolonia, 4 grudnia.

Kölnische Ztg.“ donosi z Sofii: Rząd serbski ma podobno zamiar wycofać swoje wojska z Macedonii, a później wojska te mają udać się **na terytoryum Grecyi.**

Bułgarski marsz strategiczny ma być z początku utrudniony, później, o ile to będzie możliwe, Serbia wystąpi wspólnie z Grecyą.

W każdym razie Serbia pragnie uniknąć złożenia broni czy to przed armią austryacką, czy bułgarską.

Bunt internowanych Belgijczyków.

Amsterdam, 4 grudnia.

„Handelsblat“ donosi z Zeis: W tutejszym obozie internowanych Belgijczycy stawili wczoraj opór, poczem wojska holenderskie, pełniące straż, zrobiły **użytek z broni palnej.** 5 Belgijczyków zostało zabitych, 6 rannych. Już przedwczoraj wieczór znać było pewien opór ze strony internowanych. Przewody elektryczne były przecięte. Zawezwano natychmiast policyę. Wczoraj rano zażądano z Utrechtu posiłków wojskowych. Oporu Belgijczyków jeszcze w zupełności niel przełamano. Wedle innej wiadomości z Hagi przy tych za ś..ach zabitych zostało 6 żołnierzy belgijskich, zaś 9 było ranionych.

Z opresyi finlandzkiej.

Kopenhaga, 4 grudnia.

Z Rosyi donoszą, iż władze rosyjskie **zesłały na Sybir** znanego polityka w Finlandyi, Svinhufvuda, byłego prezydenta sejmu finlandzkiego.

Braki rosyjskiego Czerwonego Krzyża.

Medyolan, 4 grudnia.

„Corriere della Sera“ donosi z Petersburga: Dla wojsk walczących na Kaukazie trzeba dopiero stworzyć organ zacyę Czerwonego Krzyża. Także dla Czerwonego Krzyża na innych terenach wojennych brak środków.

Kronika wojenna.

Rzym, 4 grudnia.

Prezydent ministra Salandra zakończył swoje wczorajsze przemówienie w Izbie deputowanych wezwaniem do jedności. Po mowie premiera odezwały się długotrwałe oklaski i okrzyki: „Niech żyją Włochy“!

Bordeaux, 4 grudnia.

Narada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Poincarego postanowiła **zwołać Izbę** na nadzwyczajną sesyę **do Paryża** na 22 grudnia. Ministrowie z końcem następnego tygodnia wracają do Paryża, by stać do rozporządzenia komisyi finansowej senatu i komisyi budżetowej Izby. W tym samym czasie powróci do Paryża prezydent Poincaré.

Konstantynopol, 4 grudnia.

Sułtan wystosował do cesarza Franciszka Józefa nadzwyczaj serdeczny telegram z okazyi zajęcia Belgradu.

Z gospodarki rosyjskiej w Galicyi wschodniej.

Wyrugowanie języka ukraińskiego nawet z korespondencyi prywatnej.

Rosyjski organ wojskowo-polityczny, wydawany we Lwowie p. t. „Russkoje wojennoje słowo“ podaje obwieszczenie generał-gubernatorskie, zawiadamiające, iż listy w okupowanej przez wojska rosyjskie części Galicyi ekspedyowane będą podług adresu tylko, o ile zostaną napisane w językach: rosyjskim, polskim, czeskim, francuskim, angielskim lub niemieckim.

Listy, zredagowane bądź w innym języku, bądź w jakiejś gwarze, albo szyfrowane lub ułożone w formie umówionych zwrotów będą niszczone.

Kontrolę nad korespondencyą prywatną prowadzi cenzura wojskowa.

Jak widzimy, we wschodniej Galicyi, gdzie Moskale objęli urzędy pocztowe — jednem pociągnięciem pióra zakazano używania języka ukraińskiego, nawet w korespondencyi prywatnej.

Nietylko nie wymieniono go w liczbie języków, dozwolonych w obrocie listowym (choć przyznano prawa we wschodnio-galicyjskich urzędach pocztowych nawet językowi... angielskiemu), lecz ukryto jego nazwę w pogardliwem określeniu: „gwara“ i użycie tej „gwary“ postawiono narówni z użyciem szyfr lub niezrozumiałych dla cenzury, tajemniczych omówień.

Jak wiadomo bowiem nacyonalizm rosyjski głosi, że język ukraiński jest tylko dyalektem języka rosyjskiego.

Ale stąd nie wyciąga konkluzyi, iż to „dyalektyczne odgałęzienie“ jest zatem mu nader bliskiem, lecz w interesie politycznym caratu traktuje język ukraiński, jako pasożytniczą jemiołę, przyrosłą do pnia rosyjskiego, którą strącać trzeba i niszczyć.

Rozbicie pozycyi czarnogórskiej na Łowczenie.

Gino Berry ogłasza w „Corriere delle Sera“ dłuższy opis niezwykle skutecznego bambardowania Łowczenu (góry dominującej nad Cattaro) przez wielki austryacki okręt wojenny.

Okręt ów zatrzymał się w zatoce w odległości — dzięki swoim bardzo dalekonośnym działom — niedosięgalnej dla dział francuskich i czarnogórskich ustawionych na Łowczenie, a niosących na dystans 10 do 11 kilometrów.

Przez 2 czy 3 dni ostrzeliwał on pozycye nieprzyjacielskie,

Strzelano bez pośpiechu, ale nader celnie. Jakieś 15 strzałów padało do południa, z 10 na wieczór, po kilka w nocy.

Skutek jednak granatów był taki, że zniszczono część robót fortyfikacyjnych, których wykonanie w skalistym terenie trwało wiele tygodni; parę dział większego i mniejszego kalibru uległo zdemolowaniu, jedno z ciężkich dział zostało formalnie rozerwane na dwie połowy. Straty w artylerzystach były, rozumie się, odpowiednio znaczne. Słowem, przewaga ze strony ataku była wprost przygniatającą, tak że, jak konkluduje cytowany dziennik: Łowczen, pozycya, w której po stronie czarnogórskiej pokładano tyle nadziei, ów Łowczen, skąd miano zburzyć Cattaro, został sam z Bocche di Cattaro zburzony!

Charakterystyka spółczesnej wojny światowej.

Oświadczenie czeskich socyalistów.

Na nadzwyczajnem posiedzeniu praskiej rady miejskiej Dr. Soukup, wódz czeskich socyalnych demokratów złożył oświadczenie, w którem, charakteryzując spółczesną wojnę światową i sytuacyę narodu czeskiego, wyraził pewność, że naród ten przezwycięży wszystkie katastrofy. Jesteśmy tu, — mówił, chcemy tu pozostać i tu pozostaniemy. Mamy nadzieję na jedno, że obecna chwila, która w wiekach nie powróci, znajdzie cały naród czeski, z proletaryatem w pierwszych szeregach, wolnym, nieustraszonym i zwartym!“

Przyszła wojna nagle, jak burza, i rozwinęła się tak w siłę, wielkość i szerokość, że wszystko cokolwiek czytaliśmy o konfliktach starych czasów, wydaje się wobec tego zupełną sielanką. Boje, które niegdyś rozstrzygały o losach całych narodów i państw, są dziś epizodami, o których dzienniki wzmiankują kilkoma zdaniami.

Cała Europa pod bronią — dziesięć, piętnaście milionów stoi przeciwko sobie, znosząc cierpienia, które przechodzą wszystkie pojęcia, zakopani w ziemię, nieskończonymi frontami, które dla piechura byłyby wyprawą, trwającą tygodniami, miesiącami; wystawieni przy każdym kroku na nieustanny ogień, który przenosi się z miejsca na miejsce i grzmi przez całą Europę tak, jakgdyby naraz wszystkie wulkany się otworzyły. Codziennie znikają niezmierzone wartości pracy ludzkiej, rozlatując się w pył i popiół. Cały świat zatrzymał się w swym ruchu w obliczu tego dramatu — opuszczone są wielkie drogi światowe na oceanach, na których dziś tylko drednauty swemi paszczami armatniemi, jako żandarmi morscy, uniemożliwiają wszelki krok komunikacyi międzynarodowej, i setki milionów ludzi wszelkich ras i narodowości; we wszystkich częściach świata śledzą z zapartym oddechem tą gigantyczną walkę, w swych czynnościach i następstwach ogłuszającą, trudną do objęcia, — walkę największych i najbardziej cywilizowanych narodów naszej kuli ziemskiej o panowanie nad całym światem.

Czy nie przyczyna zawieszenia „Rieczy“....

Donosiliśmy, iż „Riecz“ petersburska uległa zawieszeniu w związku, podobno, z omawianiem sytuacyi na Kaukazie.

Czy nie spotkała jej ta kara między innymi za skonstatowanie znakomitej postawy wojska tureckiego.

Mianowicie, jak widać z przedruków w prasie zagranicznej „Riecz“ pisała, iż przyrodzone skłonności wojenne Turków, poparte wychowaniem niemieckiem, złożyły się na wytworzenie poważnej siły zbrojnej. Nie jest to już wojsko takie, z jakiem walczyli Rosyanie w latach 1877/8, ale armia dzielna, dyscyplinowana, zaopatrzona w broń doskonałą i umiejąca nią doskonale władać....

Być może, że w tych słowach, oddających słuszność wojskom tureckim, dopatrzył się carat „niepożądanej“ szczerości wobec paniki, panującej w portach czarnomorskich i wobec niepewnego stanowiska ludności miejscowej na Kaukazie.

KRONIKA

Bombę rzucono wczoraj o 11 przed południem z aeroplanu rosyjskiego. Trafiła ona w dom Nr. 6 przy ul. Jasnej, uderzyła z ogromnym trzaskiem w dach, wybiła w nim otwór i spadła na strych. Poniszczyła tam przedmioty fajansowe w składzie brata instalacyjnego.

Ofiarą rosyjskiej bomby padło tylko kilka — klozetów. Huk jednak był wielki; szyby w oknach popękały.

Huk armat nie ustaje. Opowiadają, że to przeważnie działa wielkie uniemożliwiają Rosyanom oszańcowywanie się. Jeńcy rosyjscy wciąż maszerują przez miasto niewielkiemi grupami.

Soli w mieście nie można dostać, chyba że iiedz do głównego składu. Dlaczego soli niema na sprzedaż w mleczarniach miejskich.

Poczta polowa. Na podstawie reskryptu Ministerstwa handlu podejmuje się na czas od 5 do 12 grudnia 1914 włącznie prywatny ruch pakietowy poczt polowych w obrębie wszystkich oddziałów wojskowych, do wagi 5 kg. i rozciągłości 60 cm. w każdym kierunku.

W okręgu twierdzy krakowskiej **przyjmowania** tych pakietów odbywać się będzie w dworcowych urzędach pocztowych **Kraków 2 i Podgórze Płaszów, wydawanie** zaś w głównym urzędzie pocztowym **Kraków 1.**

W teatrze miejskim wczorajsze, pierwsze po dłuższej przerwie, przedstawienie zapełniło zupełnie widownię. Wolnych miejsc prawie nie było, — co jak na dzisiejsze ciężkie czasy, jest objawem dość ciekawym. Widocznie zdenerwowana publiczność krakowska ogromnie potrzebuje rozrywki. Grano „Czarną plamę“ bardzo dobrze. Wyróżnił się korzystnie p. Stanisławski w roli zięcia-murzyna.

Życzymy drużynie naszych artystów zupełnego powodzenia w dalszej pracy w obecnych trudnych warunkach.

Jak donoszą nam z teatru miejskiego kasa zamawiań p. Rudnickiego rozsprzedała już na sobotnią „Czerwoną togę“ Brieux'a większą część biletów, tak że istnieje uzasadniona nadzieja, że i to przedstawienie, podobnie jak czwartkowe odbędzie się przy wysprzedanej doszczętnie widowni.

Spowodowany długiem opróżnieniem teatru chłód, panujący w teatrze we czwartek, zostanie przez intenzywne opalanie zupełnie usunięty. Sobotnie przedstawienie będzie już miało właściwą temperaturę.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).